

Wyjeżdżajcie już chłopcy od „Piasta”,
Pora, chłopcy, opuścić tę dziurę.
Baby płaczą, upiekły Wam ciasta,
Złota klatka wyniesie Was w górę.

Wyjeżdżajcie, już szychta skończona,
Pielęgniarki i lekarz są w szatni.
Porozwożą Was suki po domach,
Mają wszystkich. Wasz szyb jest ostatni.

Pan pułkownik wyciągnie sam rękę,
Gdzieś w kantorku bulgoce już czajnik.
Żona z „Wujka” ma czarną sukienkę,
A poza tym — jest wreszcie normalnie.

Śpijcie w domu spokojnie do rana,
Bo zapłacą Wam — cóż się targować?
Jutro druga na dół zjedzie zmiana;
Trza fedrować, fedrować, fedrować!

Tylko dwunastka nie wróci górników:
Czterech zniknie, trzech stanie przed sądem,
Trzech wieczorem oplują w Dzienniku,
Dwaj nie są stąd, a reszta jest z rządem.
(...)

Ballada w wykonaniu Jana Krzysztofa Kelusa; słowa Jan Zazula (Jakub Broniec), fizyk, alpinista, który zginął przed 21 laty na Mont Blanc

28 grudnia 1981 roku zakończył się ostatni strajk przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. Trwał dwa tygodnie.

Wyjątkowo silny opór przeciwko rygorom stanu wojennego napotkał reżim WRON na Górnym Śląsku. Milicja użyła broni palnej pacyfikując strajki w KWK „Wujek” i KWK „Manifest Lipcowy”. Pod ziemią strajkowali górnicy kopani „Ziemowit” od 15 do 24 grudnia 1981 r. i KWK „Piast” od 14 do 28 grudnia. W Wigilię Bożego Narodzenia 1981 roku KWK „Piast” był ostatnim strajkującym w kraju zakładem

pracy.

Górnicy z „Piasta” zastrajkowali tak, jak ich koledzy w 25 innych śląskich kopalniach, przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. Zdecydowali się na krok desperacki - na strajk **na poziomie „650”**, czyli ponad pół kilometra pod powierzchnią ziemi. Iskrą buntu była podana na porannej zmianie w poniedziałek 14 grudnia informacja, że **Eugeniusz Szelański**, wiceprzewodniczący NSZZ „S” w kopalni Piast, został zatrzymany przez milicję, a związkowi liderzy „Solidarności” w Przedsiębiorstwie Robót Górniczych Mysłowice zostali internowani.

Strajki na „Piaście” w Bieruniu i na „Ziemowicie” charakteryzował upór, determinacja i niebywała dyscyplina. Pod ziemią w obu kopalniach zostało przez pierwsze dni stanu wojennego blisko cztery tysiące górników. Do końca wytrwał niemal co drugi.



We wspomnieniach przewijają się **przejmujące obrazy Wigilii pod ziemią, przy górniczych lampach**. Na prowizorycznych „stołach”: chleb, woda i jabłka. Górnicy łamali się opłatkami, dostarczonymi przez księży.

Strajkujący nie mieli wieści o tym, co dzieje się na górze, jaki jest los ich rodzin. Był lęk, że kopalnie mogą zostać zalane. Jednak strajk trwał. Windami na dół przetransportowano w pierwszych dniach strajku koce i kurtki oraz grochówkę z kopalnianych stołówek. Z czasem ta droga kontaktu z powierzchnią została odcięta. Strajkiem na „Piaście” kierował **Zbigniew**

Bogacz.

W pierwszym tygodniu strajku do strajkujących zjechało kilku księży z komunią św. a w Wigilię zjechał do nich na dół **ks. bp Janusz Zimniak**, by obejść korytarze i wyrobiska, gdzie strajkowała brać górnicza.



W czasie świąt Bożego Narodzenia były próby złamania woli strajkujących. **Pokazywane były w reżimowej TVP i w ówczesnych kronikach filmowych wyświetlanych w kinach, zdjęcia filmowe płaczących kobiet, żon i matek strajkujących górników, stojących na tle kopalnianych szybów, apelujących przez kopalniane mikrofony i telefony o wyjazd „z grubo” na powierzchnię.** Kontrolowane przez reżim radio i telewizja oraz koncesjonowana prasa przekonywały, że strajk trwa tylko dlatego, że grupa „solidarnościowych ekstremistów” zmusza górników do pozostawania na dole.

Po drugiej strony barykady byli: dyrektor kopalni „Ziemowit” **Antoni Piszczek** i komisarz WP **płk Jerzy Szewieło**. Byli po przeciwnej stronie, ale zachowywali się godziwie. Poza zakładami pracy jednak zastraszano rodziny strajkujących, nachodząc w domach, w mieszkaniach w familokach, przekonując by namawiali górników do powrotu na powierzchnię.

Ostatecznie wyjechali. **Ostatni strajkujący górnik wyszedł z korytarzy kopalni w poniedziałek 28 grudnia 1981 r.**, po dwóch tygodniach spędzonych pod ziemią.

Górnicy z „Piasta” wyjechali na powierzchnię, wyjeżdżając śpiewali hymn. Pomodlili się przed ołtarzem św. Barbary, patronki górników.

Wielu z wracających do domów było spisanych przez MO i SB. Stu górnikom nie

pozwolono na powrót do pracy. 11 internowano, a 7 aresztowano. Prokurator wojskowy żądał dla nich od 10 lat do 15 lat więzienia. Ale - co było niespodziewane w stanie wojennym - **oskarżeni zostali uniewinnieni przez sąd wojskowy**. Sąd umorzył wobec wszystkich postępowanie karne. Jednak aresztowani z aresztu trafili do ośrodków internowania.

Strajk grudniowy, niczym powstania śląskie, stał się elementem śląskiego etosu.

fot. Katowice, KWK Wujek, 16 grudnia 1981 r. i KWK Piast w 37 rocznicę strajku